

TCHÓRZEWSKI: KRYZYS W GÓRNICTWIE WZIĄŁ SIĘ Z CIEPŁEJ ZIMY I CHŁODNEGO LATA

Kryzys w górnictwie wziął się z powodu ciepłej zimy i chłodnego lata - powiedział w rozmowie z "SE" poseł PiS, były minister energii Krzysztof Tchórzewski.

Krzysztof Tchórzewski był pytany przez "Super Express" o rozmowy dotyczące propozycji ministra Jacka Sasina w sprawie kopalń i przyszłości górnictwa. Tchórzewski stwierdził, że w tej sprawie "jest optymistą". "Udało nam się rozwiązać kryzys w 2015 r., uda nam się i teraz. Energetyka i górnictwo zmierza we właściwym kierunku, wszystko jest uzgodnione z Komisją Europejską i to, co do tej pory się w Polsce działo też było z nią uzgadniane. Jest problem, ale nie jest to żadna katastrofa" - podkreślił Tchórzewski.

Dopytywany skąd się wziął w takim razie kryzys odpowiedział, że z powodu ciepłej zimy i chłodnego lata. "Ten rok jest dość wyjątkowy, a dodatkowo nie działa aż tak klimatyzacja, którą ma już prawie 10 proc. domów (...) W 2015 r. jako rząd PiS odziedziczyliśmy tragiczną sytuację w górnictwie. I poradziliśmy sobie z tym, że były nadwyżki węgla. Poradzimy sobie i tym razem. Choć wtedy mieliśmy też szczęście, bo po ciepłej zimie było upalne lato. Pomożemy górnikom tak jak poprzednio" - zapowiedział Tchórzewski.

Dodał, że wtedy zastał zadłużenie górnictwa na poziomie 11 mld zł i nastąpiła reorganizacja. "Rozwiązaliśmy dwie potężne firmy, Katowicki Holding Węglowy i Kompanię Węglową. Rozwiązaliśmy zbiorowe umowy pracy, do czego też trzeba było przekonać górników. To nie było łatwe. Udało się odrzucić tę narośl, te spółki, w które obrosło górnictwo. Dokapitalizowanie na poziomie 3,2 mld zł wystarczyło do obsłużenia inwestycji zadłużenia. To jest garb, który jest wciąż dla górnictwa problemem" - podkreślił Tchórzewski.

Pytany z kolei, czy znów trzeba będzie zamykać kopalnie zaznaczył, że to jest kwestia polityczna i wynika to z podpisanego pakietu zimowego. Wskazał także, że w 2021 roku z najstarszych elektrowni zostanie odstawionych ok. 4 tys. megawatów, a w 2025 roku następnych 4-6 tys. "To będzie duża redukcja zużycia węgla. Choć podkreślę, że to też nie będzie dramat, bo będzie po prostu trzeba bardzo ograniczać import, który się rozbrykał w związku ze zwiększonym zużyciem w nowych elektrowniach w Kozienicach i Opolu. Import był zdecydowanie za duży i stworzył bałagan na rynku" - zauważył Tchórzewski.

W jego opinii spadek cen na świecie nałożył się na długoterminowe kontrakty, a system wahań cen węgla jest ustalony na 3-5 lat. "Do tego menadżerowie spółek premiowani za wyniki z konkretnej spółki nie patrzyli tak jak właściciel, tak jak państwo - na całokształt. Trzeba będzie tu większych rygorów związanych z przepisami. To jednak rzecz do opanowania. Nie tylko nie ma tragedii, ale możemy czuć się bezpiecznie pod względem energetycznym" - stwierdził były minister energii.

Zapytany, dlaczego należałoby zamknąć dwie kopalnie szybciej, a mówi się o kopalniach "Wujek" i

"Ruda" jeszcze raz podkreślił, że to kwestia decyzji politycznej i porozumienia, czy je dokapitalizować, czy zamknąć. "Problem pojawił się z tego powodu, że trzeba otwierać kolejne pokłady. Są one niżej, na dłuższych korytarzach. Efektywność pracy w takich pokładach i transportu na górę spada. Zarazem nie można też pozwolić na bankructwo kopalń. Trzeba jednak zdać sobie sprawę z tego, że energia z węgla będzie coraz droższa, mamy wiele elektrowni węglowych, które są stare i będą zamykane" - zaznaczył Tchórzewski.

Zauważył, także w Polsce 75 proc. energii jest wciąż wytwarzanej z węgla i skok transformacyjny będzie następował wraz z realizacją inwestycji, a nie "w sposób cudowny".